

# Sport i polityka

28 lipca 2024

Adam Szejnfeld, senator z PO, wyraził wczoraj opinię w programie Polsatu, że Przemysław Babiarczyk słusznie został zawieszony, ponieważ powinien zająć się komentowaniem od strony sportowej, a nie politycznej.



I ja chętnie bym się z cynicznym senatorem zgodził, gdyby nie fakt, że otwarcie Olimpiady miało wydźwięk polityczny. Babiarczyk mówił przecież o ilości zdobytych medali przez poszczególne państwa, mówił o ich szansach medalowych na tej olimpiadzie, bo tak powinno wyglądać otwarcie Imprezy, która ma łączyć ludzi, a nie ich dzielić. Kilka dni temu Kolega redaktor z „Myśli Polskiej” Przemysław Piasta słusznie zwrócił uwagę, że oprawy kibiców Legii Warszawa, choć patriotyczne w przekazie wpisują się w przesłania o charakterze politycznym.

I jak widzimy po tym co stało się w Paryżu jest to broń obosieczna. Przy czym potencjał drugiej strony jest dla nas miazdzący. Przecież tu nie chodzi tylko o Paryż, bo mamy na imprezach sportowych promocję tęczyowych dewiantów, mamy jakieś gesty klękania, do których wykonywania wręcz zmusza się sportowców, którzy słusznie nie czują takiej potrzeby. Mamy prześladowania sportowców za to tylko, że grają w tym czy

innym kraju. Olimpiady były upolitycznione jeszcze przed wojną, jak i po niej w okresie zimnej wojny. Działo się to przede wszystkim z wielką krzywdą dla sportowców. Wydawało się, że po roku 1989 jest szansa na normalność, niestety, jak widzimy, jest to niemożliwe.

Sport, który powinien łączyć ludzi bez względu na ich narodowość, wyznawaną religię czy poglądy polityczne stał się coraz bardziej agresywnym polem bitwy. Sami sportowcy robią też za speców od polityki lub publicznie manifestują swoje poglądy, patrz Świątek czy piłkarze tureccy sympatyzujący z organizacjami terrorystycznymi. Dlatego jestem za tym, żeby na meczach nie było ani mieczyka Chrobrego, ale też promocji dewiacji seksualnych czy szydzenia z którejkolwiek religii.

Niestety, to co stało się w Paryżu, to nie był przysłowiowy wypadek przy pracy, ale celowe zaplanowane uderzenie. Uderzono w chrześcijan, bo świat islamu odpowiedziałby konkretnie i szybko. Chrześcijanie natomiast są jak cielęta prowadzone na rzeź, można im pluć w twarz, a oni będą się dopatrywać winy u siebie. Kończąc w nawiązaniu do prologu moich przemysłów, to gdyby w okresie PRL-u, któryś z komentatorów sportowych w trakcie otwarcia Olimpiady np. w Moskwie skomentował krytycznie ustrój ZSRR, to dla Szejnfelda byłby bohaterem i nie mówiłby, że to wypowiedź polityczna i nie powinna mieć miejsca. Ludzie walczący o wolność słowa dziś, będąc u władzy, prześladują innych.

Autorstwo: Arkadiusz Miksa

Zdjęcie: zrzut ekranu z „YouTube”

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)